Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr 3. Nowy Targ, dnia 19. stycznia 1930 r. Rok XVIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Poprzejmy pracę Związku Obrony Kresów Zachodnich.

W okresie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Prusach Wschodnich i Śląsku Górnym powstało w Krakowie Towarzystwo Obrony Kresów, a w Poznaniu Związek Obrony Kresów Zachodnich. Obie te organizacje spełniły rzetelnie swoje zadanie wobec terenów plebiscytowych, wspierając dzielnych Ślązaków pomocą moralną i materjalną. Pamiętamy jeszcze dobrze te czasy, kiedy to na wezwanie tych organizacyj i wieś nie skąpiła grosza. Obie te organizacje pracowały dalej i po plebiscycie, ale każda oddzielnie i dopiero w grudniu 1929 r. połączyły się w jeden Związek Obrony Kresów Zachodnich (w skróceniu nazwa Z. O. K. Z.) Dziś Związek jest potężną organizacją, bo liczy kilkaset swoich placówek z cyfrą kilkudziesięciu tysięcy czynnych członków, a swą siecią organizacyjną obejmuje obszar całej Polski. Od stycznia br. powstał w Krakowie Okręg Małopolski Związku Obrony Kresów Zachodnich, który przystępuje do pracy organizacyjnej i propagandowej na terenie województwa krakowskiego i kieleckiego, gdzie jeszcze prawie nie posiada swych placówek. Równocześnie zaś Związek rozpoczyna w Krakowie budowę „Do-

mu Śląskiego," w którym znalazłyby pomieszczenie wycieczki i gdzie mogliby mieszkać akademicy polscy ze Śląska, Czech i Niemiec. Wogóle Z. O. K. Z. rozwija bardzo żywą działalność. Posiada on ogromne zasługi w odniemczaniu ziem zachodnich i umacnianiu polskości w województwach kresowych oraz w opiece nad Polakami w Niemczech. Piękny rozwój szkoły polskiej na Śląsku Górnym ma wiele do zawdzięczenia pracy Związku.

W wielkiej mierze dzięki działalności Związku liczba szkół niemieckich na Śląsku zmniejszyła się znacznie w ostatnich latach, bo gdy w r. 1926 było ich 109, to dziś jest około 70. Troskliwą opieką otacza Związek dziecko polskie w Niemczech, na Śląsku i Pomorzu, organizując w Polsce dla tych dzieci kolonje wakacyjne. W ciągu 3 ostatnich lat Z. O. K. Z. umieścił na swych kolonjach przeszło 24 000 dzieci, w czem było 10.000 polskich z Niemiec. Przez tę pracę niejedno dziecko zostało uratowane dla Polski.

Wystarczy już tych kilka przykazów na dowód, że Z. O. K. Z. jest pożyteczną i ruchliwą organizacją, zasługującą ze wszech miar na poparcie całego społeczeństwa.

To też, kiedy obecnie Związek Obrony Kresów Zachodnich przystępuje do pracy organizacyjnej i propagandowej w województwie krakowskiem i kieleckiem, to obowiązkiem każdego zdrowo myślącego obywatela, inteligenta i światlejszego chłopa, jest poprzeć wysiłki Związku i pomóc w pracy.

Po wszelkie informacje należy zwracać się do Dyrekcji Okręgu Małopolskiego Z. O K Z. w Krakowie, ul. Wielopole 4.

Przechowywanie i użytkowanie obornika.

»Z Gospodarza Polskiego«

W dniu 28 listopada roku ubiegłego odbyła się w obecności Ministra Niezabytowskiego pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. St. Królikowskiego narada w sprawie racjonalnego zużytkowania nawozów naturalnych.

Podstawą dyskusji były wygłoszone referaty profesorów: dr. Fr. Bujaka i J. Mikułowskiego Pomorskiego. Profesor Bujak w referacie pt: „Przechowywanie i zużytkowanie obornika w oświetleniu ekonomicznem" przedstawił ważność obornika dla produkcji rolnej i konieczność ograniczenia strat w wartościowych składnikach obornika przez racjonalne jego przechowywanie i zużytkowanie. Prof. Bujak doszedł do wniosku, że straty w najwartościowszym składniku obornika, jakim jest azot, dochodzą w Polsce do 45%, gdy przy racjonalnych metodach przechowania, straty dają się ograniczyć do 15%. Straty możliwe do uniknięcia, a więc będące marnotrawstwem, ocenione są przez prof. Bujaka na 131 000 tonn azotu i 263,800 tonn potasu rocznie. Surowa wartość tych strat (wartość zastępcza w porównaniu z nawozami sztucznemi) wynosi 568,500 000 zł., a wartość produkcyjna (wartość podwyżek plonów, osiąganych przez nawożenie) 900 000 zł. Jeszcze w większym stopniu marnowane są odchody ludzkie. Do racjonalnych sposobów przechowywania obornika prof. Bujak zalicza: 1) przechowanie w dobrze urządzonych zagłębionych oborach, 2) na gnojowniach z osobnym zbiornikiem na gnojówkę, 3) gorące fermentowanie obornika. W końcu swego referatu prof. Bujak przedstawił szereg wniosków, między innemi domagając się wprowadzenia w Polsce ustawowego przymusu budowy racjonalnych zbiorników na gnojówkę, przyczem ustawa taka winna być stopniowo wprowadzana w życie w ciągu paru lat. Prof. J. Mikułowski — Pomorski wygłosił referat p. t. „Aktualne zadania czynników państwowych, samorządowych i organizacyj robotniczych w zakresie racjonalnego zużytkowania nawozów naturalnych". W referacie tym prof. Pomorski, godząc się z wywodami prof. Bujaka co do ekonomicznej doniosłości racjonalnego zużytkowania nawozów naturalnych, wyraził przekonanie, że ustawowe uregulowanie tego zagadnienia napotyka na poważne trudności, w chwili bowiem obecnej nie jest możliwe stwierdzenie, która z metod przechowywania jest najlepsza, gdyż każda z nich ma swe dobre i złe strony: pozatem wprowadzenie przymusu budowy gnojowni musiałoby być połączone z zapewnieniem możliwości uzyskania przez rolników odpowiednich kredytów. W zakończeniu swego referatu prof. Pomorski postawił następujący wniosek przyjęty przez zebranie: 1) rozwinięcie silnej racjonalnie zorganizowanej działalności propagandowej; 2) dawanie pewnych ilości premij za zbudowane gnojowni i zbiorników na gnojówkę według ustalonego wzoru; 3) przestrzeganie, by wszelkie gospodarstwa zależne od ministerstw Rolnictwa i Wyznań Rel. i O. P. i powiatowych samorządów stosowały racjonalne sposoby przechowania obornika i odchodów ludzkich; 4) utworzenie funduszu pożyczkowego w P. Banku

Rolnym na Budowę gnojowni i zbiorników na gnojówkę, oraz zracjonalizowanie ustępów; 5) przeznaczenie funduszów dla zakładów naukowych i doświadczalnych na badania nad racjonalnem przechowywaniem i użytkowaniem obornika i odchodów ludzkich; 6) przechowywanie funduszów zasiłkowych dla konstruktorów i fabryk na wypracowanie typów najpraktyczniejszych i najtańszych urządzeń i przyrządów niezbędnych przy racjonalnem przechowywaniu i użytkowaniu obornika; 7) zwrócenie się do P. Banku Rolnego o poparcie kredytowe fabryk, wytwarzających ściółkę torfową.

Po obszernej dyskusji, w ktorej zabierali głos: między innemi; prof. Włodek, prof. B. Niklewski, dr. J. Kosiński, dyr. departamentu p. St. Królikowski, reasumując dyskusję zaznaczył, że istota ustawy o nawozach naturalnych musiałaby polegać na skordynowaniu obowiązków rolników ze sprawą dostarczania im pomocy kredytowej i instruktorskiej. Kwestji tych narada nie wyświetliła całkowicie, Przedewszystkiem nie ustalono jednolitego poglądu, jakie systemy przechowania i stosowania nawozów naturalnych należy wprowadzać lub zalecać, jak również, jaki program możliwy jest do zrealizowania. Sprawy te, jako zasadnicze dla przyszłej akcji obornikowej, muszą być przedmiotem dalszych opracowań.

W związku z powyższem, na propozycję p. dyr. Królikowskiego, uznano jednomyślnie potrzebę utworzenia komisji naukowej w składzie pp. prof. Pomorskiego, Włodka i Nieklewskiego, której to komisji zadaniem, będzie ustalenie, jakie metody przechowywania i zużytkowania nawozów naturalnych należy uznać za najracjonalniejsze do rozpowszechnienia w Polsce, oraz opracowanie programu badań naukowych w tym zakresie i program szkolenia kadr pracowników.

Równolegle z pracami komisji naukowej — Zw. Org. Roln. ma opracować program akcji propagandowej, obejmujący zadanie samorządów i instruktorów rolnych oraz program akcji gospodarczej w zakresie pomocy dla rolników przy wprowadzeniu tych racjonalnych środków i urządzeń do przechowywania i stosowania nawozów naturalnych, jakie mają być propagowane. Program ten winien wskazywać kolejność wykonania poszczególnych zamierzeń oraz, potrzebę kon

Len, jego uprawa i przeróbka.

(Ciąg dalszy)

Moczenie.

Łodyga lniana ma wewnątrz drzewiastą część, która się nazywa „paździerzem“ i jest prawie bezużyteczna. Zewnętrznie łyko ma pęczki włókienek, wzajemnie zlepione klejem, t. zw. „pektozą“, rozpuszczalną w wodzie podczas fermentacji przy pomocy grzybków. Wtedy rdzeń zgnije, pozostaje tylko mocne włókno. Słomę lnianą układają naprzemian łebkami i korzeniami, żeby snopy były jednakowej grubości i żeby się słoma nie wyślizgiwała, to wiążą je trzema powrózłami, moczą kładąc je poziomo. Zagranicą kładą je poziomo lub pionowo w specjalnych skrzyniach, zwanych „balonami“ i zanurzają je w czystej, miękkiej wodzie, najlepiej w dołach (moczydłach) 3 metry długich, $1\frac{1}{2}$ m. szerokich i $1\frac{1}{4}$ m. głębokich. W Rosji do moczydła na każde 1300 litrów wody wlewają 1 litr gnojówki, to len lepiej się moczy. Po skończonem moczeniu wodę wylać, dół wyczyścić, bo następny len zgniłby w nim. Nie duża ilość wody od moczenia rybom nie szkodzi. W zimnej szybko płynącej wodzie j. np. na Podkarpaciu len trudno się moczy i daje łamliwe, bez kleju włókno. Najlepsze włókno (koronkowe i batystowe) daje bardzo wolno płynąca rzeka Lys w Belgji, gorsze (holenderskie płótna) rzeka Scheldt w Holandji. Do takiego moczydła jednorazowo kładą po $3\frac{1}{2}$ cetn. metr. słomy lnianej. Snopy po nasiąknięciu wodą robią się $2\frac{1}{2}$ razy cięższe, więc nie robią ich zbyt wielkich. Słoma w snopach jednakowej grubości, bo grubsza dłużej się moczy niż cieńsza. Moczydło lub balon wyścielają wokoło deskami lub słomą, żeby się len nie walał, a na wierzchu obciążają go kamieniami lub beczkami z wodą, bo po 2—3 dniach moczenia, skutkiem fermentacji wytwarzają się gazy i len spływa. Okładanie błotem, jak to często na wsi robią, obniża wartość włókna. Len powinien być ciągle całkowicie zanurzony w wodzie. Im cieplejsza woda, tem szybciej len się moczy, naprzykład w 17° C. około 14 dni, a w 22° C tylko około 8 dni, więc na przednówku lny lepiej się moczą, niż na jesieni. Niedojrzały len szybciej się moczy. Lepszy niedomoczony len, bo przemoczony daje rozdzielające się włókno. U nas nie znają się na moczeniu i często mają złe włókno. Do próby wziąć potrochu lnu z rozmaitych miejsc w moczydle, wysuszyć

centrowania propagandy na mniejszych terenach dla sprawdzenia użyteczności obranych metod.

Prace komisji naukowej i Zw. Org. Roln. mają być ukończone w połowie stycznia 1930 r., poczem ma być zwołana przez Ministerstwo następna narada dla ostatecznego ustalenia programu akcji w zakresie racjonalnego zużytkowania nawozów naturalnych. M.

Listy.

NOWA BIAŁA, w styczniu 1930 r.

W dniu 26. grudnia ub. r. odegrały dzieci szkoły tutejszej „Jasełka" układu ks. Jarego. Młodzi artyści wywiązali się ze swych ról znakomicie. Szczególnie Bartosz ze swym pięknym czystym głosem, następnie Baszek i Heród grali bez zarzutu. Chóry pasterzy, śpiewy aniołów i muzyka grająca w antraktach świadczyły o tem, że sprawna prowadzi je ręka. Publika tutejsza większą zwracała uwagę na barwne kostjumy królów, żołnierzy, anioła śmierci i szatana, niż na pięknie wygłaszane słowa i dość głośno objawiała swój zachwyt. Nauczycielstwu miejscowemu należy się szczera podzięka za tyle pracy około urządzenia na scenie oryginalnej szopy około sporządzenia pięknych kostjumów oraz za wyuczenie ról i chórów.

Po skończonem przedstawieniu wykorzystując chwilę, opowiedział p. Wincenty Łabuda zebranym, jakto przed 50 laty Stanisław Wyspiański, jako chłopiec 10 letni wybudował Szopkę. A opowiadał to tak: W roku 1879 dnia 28. grudnia, kiedy, jako nauczyciel domowy, przybyłem na lekcję do mieszkania Stan Wyspiańskiego w Krakowie przy ul. Kanoniczej wziął mię kochany Staś za rękę, zaprowadził ku stołu i pokazując mi swoje dzieło, zawołał z radością: „Patrz się pan, co ja tu przez Święta zrobiłem!" Przed nami stół na stole bardzo udatnie zrobiony z tektury zamek królewski na Wawelu. Zdumiony pytam się: „I cóżeś ty to zrobił? Widział też to kto, żeby pałac królewski kilkopiątrowy z basztami i więżami miał dach słomiany. „A dyć to szopka"! woła Staś z radością. „Cóż to znów za szopka? Czyś ty to nie widział, jakie to szopki sprzedają na rynku,

---

w słońcu lub na piecu. Jeżeli łatwo odedrzeć włókno od korzenia do czubka, to len dostatecznie wymoczony. Skręcające się jak sprężyna po oderwaniu z czubka łodygi włókno, to len niedomoczony. Samo odrywające się włókno, to len przemoczony, a włókno bez kleju, da dużo pakuł. Snop dobrze wymoczonego lnu po wyjęciu z wody jest jakby pokryty pajęczyną z oddzielających się włókienek. Wysuszona łodyga domoczonego lnu po zgięciu łamie się, niedomoczona gnie się. Cisnąć na wodę jednakowo mokre łodygi: niedomoczone pływają, dobrze wymoczone wolno, przemoczone szybko toną. Szybko wyjąć snop lnu z wody i postawić go prostopadle: słychać w nim szmer wypływającej wody, to len domoczony. Wydobyć snopek z wody, zaraz wyjąć jedną łodygę, trzymać za korzeń i uderzyć po wodzie: u niedomoczonego część włókna, u domoczonych całkowicie odłączy się włókno, a u przemoczonych odłączone włókno nastroszy się. Niedomoczony len dorosić. Przemoczenie kilka godzin dla włókna więcej szkodzi, niż przeroszenie kilka dni. Po kilku dniach moczenia len przełożyć, szczególniej jeżeli woda głębsza niż 1 m., bo w ciepłej wodzie bliżej powierzchni szybciej się moczy. W Belgji wyjmują niedomoczony len po 8 dniach, suszą go, suchy drugi raz moczą 6 dni. Wydobyty len obmyć ze śluzu, domoczony suszyć w stożkach, a niedomoczony rosić. Do roszenia 1 centn. m. lnu trzeba około 300 metrów kwadratowych murawy. Strata wagi podczas moczenia według Staniszkisa 20—30%, a innych 13 – 18%, średnio 16%. Len wymoczony powinien 5 dni a najwyżej do 12 dni doschnąć. Moczony len można sztucznie dosuszyć w ciepłocie, tylko do 37°, bo od gorąca włókno robi się łamliwem.

Roszenie.

Roszenie tam stosować, gdzie pada dużo deszczy (np. Podkarpacie), jest dużo mgieł, woda szybko płynąca, żelazista lub wapienna. Gdyby była długotrwała susza, to len polewać miękką, czystą wodą. Układać na murawie jak najcieniej podwójnemi rzędami z przerwami do przechodzenia. Musi się opierać na murawie lub ściernisku, nie może się dotykać ziemi. Najlepiej rosić marzec, kwiecień i na jesień wrzesień, październik (jak dojrzewają śliwki). Podczas roszenia len traci około $^1/_4$ części swojej pierwotnej wagi. Roszenie trwa 3—10 tygodni, zależnie od pogody. Żółta słoma zamienia się na szarą. Z powodu braku miejsca grubo leżący len wczasie roszenia przewrócić 2—3 razy np. grabiskiem z rosą, bez

lub z jakiemi chodzą po domach“? Mała chmurka smutku zagościła na chwilkę w oczkach Stasia, że nauczyciel nie chwali dzieła, które tyle trudu, tyle pracy kosztowało. Mówi więc nieśmiało: „Proszę pana, gdy tę szopkę miałem robić i w czasie roboty jej pomyślałem sobie tak: Pan Jezus narodził się i dla nas Polaków. A że był królem, więc narodzenie Jego umieściłem w pałacu królewskim. A że urodził się w ubóstwie, to dlatego dałem dach słomiany. Uściskałem i ucałował mego kochanego ucznia i pochwaliłem jego dzieło.

Następnie opowiadał jeszcze p. dyrektor dużo o St. Wyspiańskim — o jego młodości, o jego sieroctwie, o zdolności i pilności jego i jaki to później był poeta i malarz. Ale tego wszystkiego nie spamiętałem dobrze Uczestnik

Z Polski i ze świata.

Szósta ambasada Rzplitej Polskiej. Podniesienie do wyższej rangi poselstwa polskiego i tureckiego. W najbliższym czasie poselstwo polskie w Angorze i poselstwo tureckie w Warszawie podniesione będą do rangi ambasad.

Rząd polski może zmianę tę przeprowadzić w krótkim czasie. Z uwagi na to, że podniesienie poselstw do rang ambasad ma być dokonane równocześnie w obu stolicach, ostateczny termin załatwienia tej sprawy uzależniony jest od przeprowadzenia niezbędnych formalności przez rząd republiki tureckiej.

Ambasada polska w Angorze będzie szóstą z kolei ambasadą Rzplitej Polskiej. Ambasadorem polskim w Angorze będzie zapewne mianowany obecny poseł p. Olszowski.

Barbarzyński zamach bombowy na pomnik powstańców śląskich w Bogucicach. Dnia 3 bm. nad ranem mieszkańcy podmiejskiej dzielnicy katowickiej Bogucic przebudzeni zostali ze snu silną detonacją.

Okazało się, że pewne wywrotowe elementy podłożyły bombę dynamitową pod odnowiony niedawno pomnik poległych powstańców śląskich. Pomnik uległ rozbiciu

Olbrzymia siła materjału wybuchowego odrzuciła na bok części kolumnowe przeszło 3 metrowego pomnika. O sile wybuchowej bomby świadczy fakt, że w pobliskiej plebanji i w sierocińcu

---

wiatru, żeby potem ściślej legł na ziemi. Często robić próbę dojrzałości tj. oddzierania włókna lub patrzeć, czy są odstające włókienka (jak poprzednio opisywałem). Przeroszony len, to da dużo pakuł. Jest dużo deszczy i obawa jego zgnicia, to go ustawić w stożki lub daszki. Roszenie rosą daje lepsze włókno niż od roszenia deszczem. Roszenie śniegiem daje bardzo białe włókno, ale długo trwa i tylko tam możliwe, gdzie można zaraz suszyć len wydobyty z pod śniegu. Duże plantacje potrzebowałyby olbrzymich przestrzeni do roszenia lnu. We Włoszech do ciepłej wody dodają grzybki Baccillus Comessii, i stale przepuszczają przez nią powietrze, a po 42—84 godzinach moczenia len gotów. Dokładne moczenie lub roszenie daje czasami różnicę w cenie do 10 dolarów na 1 centn. metr. włókna.

Oddzielenie włókna.

U nas dokładnie wysuszoną słomę łamią wpierw na terlicy, a potem trą na międlicy. Taka ręczna przeróbka jest możliwa tylko dla małych plantacyj i marnuje się dużo włókna Większe plantacje mają udoskonalone bębnowe maszyny. W środku łodygi jest najwięcej włókna, im bliżej korzeni lub czubka, to go mniej, więc im dłuższa słoma, tem stosunkowo lepszy wydatek włókna. Jeżeli z suchej słomy otrzymamy 10% włókna tj. bardzo mało, a 25% bardzo dobrze. Słoma gruba $1\frac{1}{2}$ milimetra daje bardzo cienkie włókno a ponad $2\frac{1}{2}$ milimetra ordynarne włókno. Włókno pochodzące z ziemi wapiennej, z przejrzałego lub niedomoczonego lnu, jest w dotyku sztywne i szorstkie. Im więcej pozostało we włóknie kleju to ma lepszy połysk, jedwabiste w dotyku i przez to lepsze. Jasno żółte włókno najlepsze, gorsza jest stalowe, ciemne bo za długo moczone, czerwone od moczenia w żelazistej wodzie, zielonkowate za krótko moczone. Moc włókna zależy od pokarmów w roli, głównie od potasu. Poznajemy ją rozrywaniem włókna. Złe oddzielanie się włókna od łodygi daje len szarpany, a więc więcej pakuł, niż włókna. Pakuły z włókna wydzielają specjalne maszyny (pakulank). Według zagranicznych obliczeń ze świeżo wymoczonego lub wyroszonego lnu po dokładnem wysuszeniu pozostaje mniej niż połowa, przy łamaniu znów się traci około 50%, przy międleniu 20—30%, więc z wysuszonej słomy otrzymujemy 12—28% międlonego włókna Przy najlepszych gatunkach z międlonego lnu bywało 60% a z małowartościowych 45% czesanego włókna.

(Dokończenie nastąpi)

prowadzonym przez ks. Markiefkę wyleciały wszystkie szyby, co spowodowało wielką panikę wśród rozbudzonych dzieci.

Mimo natychmiastowego pościgu sprawców nie ujęto. Władze śledcze są zdania, iż zniszczenie pomnika powstańców jest aktem terroru ze strony odwetowo nastrojonych jednostek z pośród ludności niemieckiej.

Zapowiedź ustąpienia Massaryka ze stanowiska prezydenta Czechosłowacji. W wywiadzie prasowym oświadczył prezydent Massaryk, że w dniu 7 marca 1930 r. w 80 roku swego życia gotów jest ustąpić ze stanowiska prezydenta Czechosłowacji, jeżeli tylko znajdzie się następca, którego uzdolnienia gwarantowałyby dalszy rozkwit republiki.

W kołach oficjalnych panuje opinja, że Massaryk za takiego godnego siebie następcę uważa dr. Benesza, długoletniego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji.

Komuna w marynarce niemieckiej. Przed niedawnym czasem zwrócił uwagę prasy fakt, że niemiecki krążownik „Emden", odbywający raid „propagandowy" dokoła kuli ziemskiej zawinął z powrotem do portu Wilhelmshafen w terminie niewłaściwym tj. nie tym, jaki był pierwotnie przewidziany dla jego powrotu. Powody tak pospiesznego zakończenia czy raczej przerwania raidu były przez oficjalne sfery niemieckie starannie zatajane przed wiadomością publiczną Dopiero teraz przypadek posłużył do odsłonięcia istotnej prawdy: oto na niemieckim krążowniku wybuchła wśród marynarzy rewolta na podkładzie komunistycznym. Fakt buntu miał miejsce na pełnem morzu. Jako bezpośrednie podłoże miał on nieludzkie traktowanie przez oficerów załogi, która w pewnej chwili zbuntowawszy się, uwięziła ich, następnie zaś zmusiła dowódcę okrętu do zawrócenia z drogi z powrotem do kraju. Charakterystycznem jest, że w momencie podpływania do Wilhelmshafen załoga wywiesiła nawet na krótki czas czerwoną flagę sowiecką w miejsce bandery Rzeszy. Bunt stłumiony został dopiero pod samym portem za pomocą wysłania naprzeciw „Emden" kilku lżejszych statków wojennych i przy użyciu groźby wystrzelania buntowników. Statki te przywiozły również następnie zbuntowanych marynarzy na ląd, gdzie ich natychmiast uwięziono, z zachowaniem wszelkich środków zapobiegawczych przeciw przedostaniu się wiadomości o całej sprawie do wiadomości publicznej. Mimo tych środków, wiadomości te wydobyły się na jaw i najprawdopodobniej będą miały w Niemczech dalekie konsekwencje.

Wyniszczenie bydła w Rosji. Uciążliwy system podatkowy zastosowany ostatnio przez rząd Sowiecki w stosunku do zamożniejszej warstwy włościaństwa sowieckiego, doprowadził do niebywałej wysprzedaży bydła. Poważna likwidacja pogłowia bydlęcego została spowodowana obawą rolników przed przymusową kolektywizacją ich gospodarstw i nadmiernemi podatkami w naturze. Komunikaty sowieckie donoszą, iż wysprzedaż bydła na całym obszarze Związku przyjęła w ostatnich miesiącach katastrofalne rozmiary. Szczególnie wielkie rozmiary przyjęła podaż bydła w republice tatarskiej, gdzie na rzeź idzie młodzież i bydło hodowlane. Zmniejszenie pogłowia w gospodarstwach indywidualnych, okręgów czarnoziemu wynosi przeszło 20%.

Indje walczą o niepodległość. Indje, olbrzymi kraj na Dalekim Wschodzie, pozostają dotychczas pod władztwem Anglji, z ramienia której sprawuje tam rządy namiestnik królewski, tak zwany wicekról Indyj. Od jakiegoś czasu w Indjach począł się budzić coraz bardziej ruch niepodległościowy, nad którym nie można przechodzić do porządku dziennego.

Oto dnia 25 grudnia ub. r. zebrał się w mieście Lahore olbrzymi kongres narodowy wszechindyjski z udziałem około 15 tysięcy delegatów ze wszystkich prowincyj kraju. Policja zarządziła daleko idące środki bezpieczeństwa, przyczem w pobliżu kongresu czuwało bez przerwy 500 policjantów.

Najważniejszem zadaniem kongresu jest zajęcie stanowiska w sprawie zamierzonych przez Anglję reform w konstytucji indyjskiej. Przywódcy nacjonalistów hinduskich z Gandhim na czele zgłosili rezolucje, zapowiadającą prowadzenie walki aż do uzyskania zupełnej niepodległości narodowej, bojkotowanie obecnych ciał ustawodawczych oraz niepłacenie podatków władzom angielskim.

Nacjonalistom hinduskim utrudnił pracę fakt, iż na parę dni przed kongresem dokonano zamachu na specjalny pociąg, którym jechał wicekról Indyj. Zamachowcy obrzucili pociąg bombami, jednak wicekról wyszedł z zamachu cało. W związku z tem kongres wszechindyjski powziął rezolucję potępiającą zamach, stwierdzając, że polityka kongresu, zmierzająca do uzyskania niepodległości, nie może być polityką gwałtu.

Zgon brata Ojca św. Dnia 31. grudnia zmarł w Rzymie w 75 roku życia brat Ojca św., hra-

bła Fermo Ratti, który zachorował przed dwoma dniami. Pogrzeb odbył się w Medjolanie.

Wykrycie planów zamachu bombowego podczas sesji Rady Ligi w Genewie. Z Genewy, gdzie dnia 13 bm. ma się rozpocząć sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Ministra Polski, Zaleskiego, donoszą o wykryciu planu zamachu bombowego podczas obecnej sesji.

Plan miał powstać w kołach emigracji włoskiej we Francji pod wpływem pogłosek o zamiarze Mussoliniego przybycia osobiście do Genewy dla konferencji z Briandem.

W kołach emigracji włoskiej jakoby lękają się, że wynikiem porozumienia francusko włoskiego może być odebranie prawa pobytu we Francji emigrantom włoskim.

Nie brak podejrzeń, że w sprawie planu zamachu brały udział również czynniki bolszewickie. W każdym razie w Genewie poczynione zostały wszystkie środki ostrożności.

Walka z importem obuwia czeskiego. Niedawno warszawska Izba przemysłowo handlowa zajęła się akcją przeciwko masowemu sprowadzaniu do Polski czeskiego obuwia firmy Bata.

Obecnie donoszą z Łodzi, że w związku z otwarciem kilku sklepów z obuwiem tej firmy, związek zawodowy szewców wszystkich wyznań przystępuje do zorganizowania akcji bojkotowej obuwia czeskiego. Sytuacja jest o tyle poważna, że istotnie masowy import fabrycznego obuwia czeskiego zabić może zupełnie możliwość istnienia warsztatów rzemieślniczych w Polsce.

Pożar w waszyngtońskim Kapitolu. W wieczór wigilijny wybuchł pożar w Białym Domu, siedzibie prezydenta Hoovera. Dnia 3 stycznia wieczorem wybuchł w Waszyngtonie drugi wielki pożar w Kapitolu, siedzibie parlamentu Stanów Zjednoczonych. Kłęby dymu i płomienie widać było prawie na milę wokoło. Dzięki interwencji całej straży Pożarnej Waszyngtonu ogień zlokalizowano po 43 minutach od chwili zauważenia płomieni. Pożar powstał przypuszczalnie w pracowni artysty malarza, zajętego odświeżaniem malowideł ściennych w salach Kapitolu. Pracownia spłonęła całkowicie, malarza zaś znaleziono bez przytomności, otrutego dymem. Spłonęło 10 wartościowych obrazów, natomiast cenne dokumenty uratowano. Sam budynek nie doznał większych uszkodzeń. Ogólna strata wynosi około 50 000 dolarów.

Także Ameryka uznała Polskę jako mocarstwo. Prezydent Hoover podpisał dekret, podnoszący poselstwo Stanów Zjednoczonych w Warszawie do rzędu ambasady. Tem samem i poselstwo polskie w Waszyngtonie staje się ambasadą. Jest to już piąte z rzędu państwo, z którem Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne na podstawie mocarstwowej. Dotychczas bowiem mieliśmy w Warszawie cztery ambasady: Stolicy Apostolskiej, francuską, włoską i angielską.

Rosja na samochodzie Stalina.

W jednym z ostatnich swoich artykułów dyktator sowiecki, Stalin, ogłosił całemu światu, że zadaniem komunizmu jest: „posadzić cały Związek sowiecki na samochód a włościanina na traktor, gdy się zaś to stanie, — niech spróbują kapitaliści wyprzedzić Z. S. S. R w rozwoju ekonomicznym"...

Innemi słowy, Stalin zapowiedział niezwykły rozkwit gospodarczy Z. S. S R przyczem nawet zacofane rolnictwo rosyjskie ma być zreorganizowane i podniesione na najwyższy poziom rolnictwa europejskiego.

W tym właśnie celu ułożono w Moskwie słynny pięcioletni plan rozwoju gospodarczego, który, jak wiadomo, przewiduje powiększenie produkcji przemysłowej prawie o 200%, produkcji zaś rolnej o 60%. Plan jednak pozostał planem, a natomiast smutna rzeczywistość sowiecka codziennie dostarcza mnóstwa faktów, stojących w rażącej sprzeczności z dumną zapowiedzią Stalina.

Czołowy organ przemysłu sowieckiego. „Torgowopromyszlennaja Gazieta" — zamieścił ostatnio artykuł pt „Alarmujące sygnały". Jak widać już z samego tytułu, opinja sowiecka jest zaalarmowana niepomyślnym stanem gospodarstwa sowieckiego. Pismo zaznacza, że w przeciągu ostatnich dwuch miesięcy przemysł sowiecki nietylko nie wykonał zadania, wynikającego z pięcioletniego planu gospodarczego, — lecz wręcz przeciwnie, w wielu gałęziach obniżył swoją produkcję. W listopadzie przeciętne zmniejszanie się produkcji przemysłu sowieckiego wynosi około 10% w porównaniu z miesiącem poprzednim. Ciężki przemysł sowiecki nie wykonał zadań planowych w 25%. przyczem w poszczególnych gałęziach przemysłu niedowykonany procent planu sięga aż do 45%.

Nietylko jednak zmniejszyła się sama produkcja przemysłowa. Pogorszyła się znacznie również i jakość wyrobów sowieckich. Ciekawem jest, że jak zaznacza „Torgowopromyszlennaja Gazieta"

równocześnie, ze zmniejszaniem się produkcji przemysłowej i pogarszaniem się jakości wyrobów — płace robotnicze powiększyły się, a jednocześnie wzrosła także i liczba robotników zatrudnionych w przemyśle sowieckim.

W ten sposób widocznem jest, że pierwszy rok słynnej „piatiletki" zakończył się całkowitem niepowodzeniem gospodarczem, które uwidoczniło się w zmniejszeniu produkcji i w podniesieniu jej kosztów. Dalszą dobitną ilustracją katastrofalnego stanu, w jakim znajduje się przemysł sowiecki, są fakty, ujawnione na naradzie inżynierów zagranicznych, zatrudnionych w przemyśle sowieckim, która odbyła się w ostatnich dniach w Moskwie. Otóż na naradzie tej cały szereg specjalistów zagranicznych uskarżał się na niemoralne stosunki, panujące w przemyśle sowieckim i utrudniające pracę. Jeden z inżynierów np. oświadczył, że przeznaczone na eksport wyroby futrzane niszczone są w sposób barbarzyński przez samych robotników, kiedy zaś ów inżynier chcąc temu zapobiec, usiłował wprowadzić gospodarkę racjonalną, wówczas robotnicy zagrozili mu śmiercią. Podobnie znów grupa inżynierów niemieckich, pracujących na Uralu, zaznaczyła przez usta swego przedstawiciela, że jeśli stosunki w fabrykach sowieckich nie ulegną radykalnej zmianie, porzucą oni pracę i opuszczą Z. S. S. R. Pod koniec narady jeden z wybitniejszych inżynierów niemieckich, Sztange, oświadczył wprost, że pięcioletni plan gospodarczy nie będzie mógł być przy obecnych stosunkach wykonanym nawet za dziesięć lat.

Pisma sowieckie niemal codziennie przynoszą wiadomości o katastrofalnym stanie poszczególnych fabryk sowieckich oraz o całkowitej dezorganizacji i o chaosie panującym w sowieckim przemyśle. Oto garść faktów z tej dziedziny, W Bałachnie np. władze sowieckie rozpoczęły budowę fabryki celuloidu, której koszt pochłonął kilka miljonów rubli. Ponieważ jednak gmach fabryczny, jak się dopiero potem okazało, nie został należycie przystosowany do maszyn, przeto uruchomienie tej fabryki nie mogło wogóle nastąpić i dopiero teraz, jak podają „Izwiestija", inżynierowie sowieccy odbywać muszą liczne konferencje i narady nad tem, jak zaradzić wadliwej budowie fabryki. W Handrze, na Kaukazie, nowowybudowana przędzalnia również stoi pustką, gdyż cały szereg maszyn wskutek uszkodzenia przez robotników, nieobeznanych z techniką produkcji, jest niemożliwy do użytku.

Największe fabryki metalurgiczne na Ukrainie, jak ustaliła specjalna komisja przysłana z Moskwy, nie mogą wykonać preliminowanego planu produkcji, główną zaś przyczyną niewykonania planu jest zarówno brak kwalifikowanych robotników, jak i zastraszający brak wszelkiej dyscypliny wśród nich. Jak zaznacza w swoim raporcie komisja, — samowolne opuszczanie przez robotników pracy przybrało w tych fabrykach rozmiary istnej plagi. Np. w fabryce im. Tomskiego co. dziennie samowolnie nie wychodzi do pracy około 500 robotników, a w innych wydajność pracy robotników jest wręcz znikoma

Jednocześnie z chorobliwym stanem przemysłu sowieckiego zwiększa się też i liczba bezrobotnych. Jak podawały ostatnio „Izwiestija" trzysta tysięcy bezrobotnych! A liczba ta obejmuje tylko członków związków zawodowych, w rzeczywistości bowiem cyfra bezrobotnych w Z. S. S. R. jest conajmniej dwukrotnie większa. Armja bezrobotnych powiększa się z dnia na dzień kosztem sproletaryzowanych i wyrabowanych przez politykę sowiecką włościan, którzy nie mając możliwości utrzymać się na wsi, opuszczają ją i zalewają miasta. Wystarczy wspomnieć, że np. w samym tylko Charkowie milicja sowiecka zarejestrowała 7 tysięcy włościan—żebraków, przybyłych do miasta w poszukiwaniach pracy, a z braku jakiegokolwiek zarobku, utrzymujących się z żebraniny.

Jak więc widać, — łatwiej jest wypowiedzieć Stalinowi szumny frazes o „samochodzie sowieckim", na którym, wyrażając się symbolicznie, zamierza on „usadzić" Związek sowiecki — aniżeli to urzeczywistnieć. Ponura rzeczywistość sowiecka jest całkowitem zaprzeczeniem gigantycznych papierowych planów Stalina, a jednocześnie najlepszym dowodem całkowitego bankructwa gospodarczego ustroju komunistycznego.

Dr. M. Kowalewski.

† Ś. p. Jan Sierosławski.

Dnia 6 bm. bezlitosne Parki przestały prząść nić żywota — jednego z tych, dla których piękna Hellas i światowładny Rzym były ukochaniem życia.

Na tej kanwie snuła się nić ziemskich dni zmarłego ubarwiona słonecznością światopoglądu katolickiego — przeplatana silnemi ciosami tragizmu.

Dnia 6/I 1930. zmarł w Żorach na Górnym Śląsku, dyrektor tamtejszego miejskiego gimnazjum śp. Jan Sierosławski

Zmarły urodził się 18. stycznia 1874 w Bratucicach. Uczęszczał do gimnazjum w Bochni a w r 1901. ukończył studja na Uniwersytecie Jagiell. specjalizując się we filologji staroklasycznej. Od r. 1901 do 1928 był profesorem w gimnazjach: w Krakowie, Nowym Sączu, Sanoku, Złoczowie i Nowym Targu — od 1/X 1928 zaś był dyrektorem miejskiego gimnazjum w Żorach.

Ze zmarłym odchodzi do grobu postać znana i szanowana na Podhalu. —

Młodzież traci w nim wychowawcę, który umiał wczuć się w jej duszę, zrozumieć ją — zagrać na najlepszych jej strunach i prowadzić do ukochanych przez siebie ideałów.

Z grona filologów klasycznych ubył niepospolity znawca.

Pieśń słonecznej Hellady i potęga Rzymu opanowały jego ducha, wyczarowały w nim bardzo wysoką osobistą kulturę, głębokie zrozumienie i odczucie ducha i treści potężnych umysłów starożytnego świata. Zmarły miał ten dar, że myśli genjuszów starożytnych zaklęte w śpiewną greczyznę, czy poważną mowę Rzymian umiał przełożyć w sposób doskonały na język polski. — Pozostały po nim przekłady jak np przekład dwóch mów Cicerona — za które miał dostać — wedle pisma śp. Morawskiego nagrodę Akademji Umiejętności, niestety nadwątlone zdrowie i zajęcia nie pozwoliły mu dokończyć dzieła.

Koledzy tracą w zmarłym przyjacielską duszę która umiała odczuć dolę drugiego i zbratać się węzłami szczerej przyjaźni.

I jeszcze jedno. Ś. p. prof. Sierosławski był wysoce religijnym — Nie wstydził się wiary Razem ze swojemi dziećmi odmawiał wspólny pacierz — przystępował do Sakramentów św. nawet, w dni powszednie uczęszczał na Mszę św. i stąd czerpał wielką siłę do znoszenia trudów żywota. — A miał ich dużo — jak mało kto. Musiał borykać się z losem prawie przez całe swoje życie.

Szanując ciszę grobu — uchylają ci, co go znali z głębokiem żalem czoła przed tą niepospolitą postacią — w tej nadziei, że z rąk Stwórcy, którego bardzo kochał, otrzyma wieniec chwały — za bój życia.

Podhalanie jednajcie nowych prenumeratorów.

KRONIKA

„Wieczór Kolęd“. Staraniem Gimnazjum męskiego i Seminarjum żeńskiego w Nowym Targu odbędzie się w dniu 18 bm. o g. 6 wieczór w auli gimnazjalnej „Wieczór Kolęd“.

Treścią wieczoru będzie odczyt Prof. Dr. H. Milczanowskiego „O Kolędach“, tudzież Kolędy w wykonaniu chóru męskiego, żeńskiego i chóru mieszanego.

Ceny biletów: I miejsce 1·50, II miejsce 1 zł. Bilety można nabywać w Dyrekcji gimnazjum lub wieczór przed przedstawieniem przy kasie.

Z Dyrekcji szpitala donoszą: Z dniem 1/I 1930 objął obowiązki sekundarjusza szpitala w Nowym Targu p. Dr. Leopold Bednarczyk.

Wszystkim Paniom które raczyły objąć rolę Pań, Gospodyń na Zabawie Akad. Zw. Podh. odbytej w dniu 5/I 1930 Akademicki Związek Podhalan składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Czysty dochód z zabawy wynosi 202 zł. 30 gr. które zostały przelane do kasy głównej Ak. Zw. Podh. w Krakowie.

Komendant Garnizonu i P. K. U. w Nowym Targu, podaje do powszechnej wiadomości wszystkich obywateli Podhala, że biura urzędowe PKU. i Garnizonu, zostały przeniesione z dniem 1 stycznia 1930 roku, z koszar na Strzelnicy (Czerwony bór) na ulicę Krasińskiego Nr. 52. (na przeciw Urzędu Katastralnego) w Nowym Targu. *Ornatowski* ppłk. dypl.

Staraniem Dyrekcji Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Krakowie odbędzie się w czasie od 20 stycznia do 31 maja br. Kurs galanterji skórniczej. Nauka odbywać się będzie w dniach: poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 6—8 wieczór, i obejmie rysunki zawodowe oraz wykonywanie przedmiotów galanterji skórniczej.

Na kurs mogą być przyjęte osoby fachowe, pracujące w dziale introligatorskim i galanterji skórniczej, jak również osoby niefachowe. Opłata za cały czas trwania kursu wynosi od osób fachowych zł. 40. od niefachowych zł. 80, i może być rozłożona na dwie raty — jedna przy wpisie, druga w miesiąc po rozpoczęciu kursu. Wpisy przyjmuje Dyrekcja Muzeum Przemysłowego ul. Smoleńska 9. do dnia 18 stycznia 1930 r.

Dyrekcja Muzeum i Instytutu.

Redakcja zachęca bardzo do wzięcia udziału w tym kursie, którego ukończenie może dać w przyszłości piękny zarobek. Z powodu bardzo krótkiego czasu można się zgłosić telegraficznie. Nadmieniamy, że ogłoszenie to otrzymaliśmy prawie w ostatniej chwili

Redakcja zwraca uwagę niezasobnym, że przez czas trwania kursu mogliby gdzieś w Krakowie znaleźć utrzymanie np. za pracę, a nie wątpimy, że Zarząd Główny Zw. Podhalan w Krakowie ul Groble l. 9. na pewno dołoży wszystkich starań, aby chętnym pracę wyszukać.

Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie w Nowym Targu: Z inicjatywy Dyr. Miejsk. Seminarjum naucz. żeńskiego odbyło się dnia 10 bm zebranie Koła Rodzicielskiego tut. Zakładu pod przewodnictwem JWPana Burmistrza Józ. Rajskiego. Celem koła, jak wszystkich tego rodzaju stowarzyszeń, jest współpraca rodziców i opiekunów młodzieży ze szkołą — takie tylko bowiem ustosunkowanie się czynników wychowawczych da możność spełnienia wielkich i pełnych odpowiedzialności obowiązków wobec młodego pokolenia. Pod tem hasłem odbyło się wspomniane zebranie. Po przedstawieniu zebranym przez Dyrektora Seminarjum przykrych a czasami naprawdę tragicznych stosunków, panujących wsród uczącej się młodzieży i po pełnem poczucia obowiązku obywatelskiego poparciu JWPana Burmistrza Rajskiego podjęło Koło rzuconą przez dyr. Szybowskiego myśl stworzenia internatu dla uczenic tut. Zakładu W myśl przedyskutowanego statutu Koła wybrano Zarząd w osobach WPań: Balińskiej Ludwiki, Kadorowej Zofji, Stankowej Anieli, WPanów: Drozda Wojciecha, Zapiórkowskiego Adama (Przewodniczący) dyr. Węgrzynka Piotra — nadto z grona nauczycielskiego Seminarjum weszli do Zarządu: dyr. Szybowski, prof. Witowska Marja, Kwak Franc i ks. katech Zagrodzki Adolf. Na wniosek dyr. Szybowskiego objął wybrany Zarząd działalność zorganizowanej przez Dyrekcję „Bratniej Pomocy" Seminarjum i wyłonił ze siebie odnośną sekcję, mającą za zadanie zdobyć środki na urzeczywistnienie wielkiego dzieła, któremu na imię „Bursa dla młodzieży żeńskiej" w Nowym Targu. Dyrekcja Seminarjum wraz z Kołem Rodzicielskiem świadoma, że Nowy Targ, jako miejscowość klimatyczna — powinna stać się miejscem skupienia młodzieży nietylko z Podhala, ale z całej Polski, podejmuje się wielkiego zadania z silną wiarą w poparcie miejscowego społeczeństwa i decydujących w powiecie czynników.

Aby zapoczątkować działalność Koła złożyli na jego cele: JWPan Burmistrz Rajski kwotę 100 zł.—jako pierwszy członek założyciel (w myśl statutu) p. Zapiórkowski 30 zł. p. Drozd i inni.

W myśl statutu może być członkiem Koła Rodzicielskiego każdy obywatel Polski interesujący się życiem i wychowaniem młodzieży.

Dnia 25 bm. odbędzie w sali miejsc. „Sokoła" wieczorek ku czci Henryka Sienkiewicza, urządzony staraniem uczenic tut. Seminarjum. Dochód przeznaczony na Bursę dla młodzieży żeńskiej w Nowym Targu.

Rozszerzenie czasu ochronnego. Wojewoda Krakowski rozp. z 11. grudnia 1929 L. A. d. 2442 rozszerzył na terenie Województwa Krakowskiego na r 1930 normalny według prawa łowieckiego czas ochronny na: zające — szaraki od 15 stycznia do 31 października. kuropatwy — od 1 listopada do 1 września, dzikie kaczki od 1. marca do 20 lipca, sarny kozły — od 1. października do 15 czewca.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem stycznia 1930 r.

Nadto przypomina się rozszerzony czas na wiewiórki od 1 stycznia do 31 grudnia 1930 Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia tracą moc poprzednie zarządzenia wydane w roku 1928.

Zjazd przewodniczących i Sekretarzy Kółek Rolniczych. Wydział Wykonawczy Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w porozumieniu z Okręgowem Towarzystwem Rolniczem zwołuje w N. Targu na dzień 23. stycznia 1930 r tj. na czwartek, powiatowy Zjazd przewodniczących i sekretarzy Kółek Rolniczych, który odbędzie się w obecności delegata Małopolskiego Twa Rolniczego w Nowym Targu w sali Rady Powiatowej. Początek Zjazdu punktualnie o godzinie 10 tej przed południem. Porządek Zjazdu obejmuje: 1) Zagajenie, 2) Cele zawodowej organizacji rolniczej, 3) Działalność Kółka Rolniczego 4) Organizacje pochodne Kółka i ich współpraca z Kółkiem Rolniczem.

Ze względu na ważność obrad Wydział Wykonawczy Małopolskiego Twa Rolniczego poleca, aby w Zjeździe tym przewodniczący i sekretarze Kółek bezwzględnie wzięli udział.

Jeżeliby dla bardzo ważnych powodów nie mogli przybyć na Zjazd osobiście, obowiązani są wydelegować zastępców.

Zaznaczamy, że w Zjeździe mogą wziąć udział również ci członkowie Zarządu Kółka, którym przewodniczący wyda osobne poświadczenie.

Małop. Tow. Rolnicze oddział w Krakowie.

Walne Zgromadzenie O. T. R. w Nowym Targu odbędzie się dnia 23 stycznia 1930 r. (we czwartek) bezpośrednio po Zjeździe Przewodniczących i Sekretarzy Kółek Rolniczych w tej samej sali z nast. porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ost. Wal Zgrom. 2) Wybór delegatów na Radę Ogólną MTR. 3) Wolne wnioski.

K. Rolnicze pow. Nowotarskiego, Spisza i Orawy wzywamy tą drogą do wzięcia udziału w Zjeździe Przew. i Sekretarzy jak również w Walnem Zgromadzeniu przez Swoich delegatów przypominając równocześnie (§ 14 Statutu) wpłacenie wkładek członkowskich za rok 1929 — 1930.

Prosimy delegatów o przygotowanie i złożenie przed Zjazdem W. Zgrom. listy czynnych członków, daty wyboru Zarządu z nazwiskami członków zarządu i nazwiskami uczestników Zjazdu i Walnego Zgromadzenia.

Zaległe wkładki uregulować przed zjazdem do ręki skarbnika Towarzystwa.

Za Zarząd O. T. R.

K. Glewiński — *Inż. F. Czubernat*
Prezes — Sekretarz.

Wiadomości gospodarcze. Dla gazdów jest ważne nietylko to, co się dzieje na najbliższym jarmarku, ale także w wielkim handlu rolnym. Ceny produktów rolnych, które są na miejscowych jarmarkach i których się trzymają sklepy i spółdzielnie rolnicze, są zależne w dużej części od cen, jakie się kształtują w innych okolicach, a nadto w centralnych hurtowniach i składach eksportowych. Jak młynarz i tracznik, którzy podnoszą lub opuszczają zastawki w młynówce, aby mniej lub więcej dopływały wody na koło, tak też i Rząd Polski czuwa nad tem, aby w miarę potrzeby więcej lub mniej dowożono lub wywożono z Polski zboża paszy, otrąb, makuchów, mąki, kaszy, tak aby było najkorzystniej i dla robotników, którzy muszą chleb kupować i dla rolników, którzy go sprzedają. Chleb nie może być zbyt drogi, a zboże nie może być zbyt tanie.

Jednym ze skutecznych sposobów, którym się w tym względzie Rząd posługuje, jest polityka celna. Napiszemy tedy ostatnie nowości z polityki celnej które będą Podhalan interesować.

Otóż od 1 grudnia 1929 r. zostało wprowadzone cło wywozowe na otręby żytnie i pszenne w wysokości 5 zł. od metra, zaś makuchy lniane i rzepakowe 10 zł. od metra — a cło w tym celu, aby otręby i makuchy zostały w kraju i aby służyły za pasze treściwe dla bydła i trzody. Cło obowiązuje do 1 czerwca br. — Ale wszczęli akcję młynarze, że nagromadziło się dużo otrąb i że w Polsce jest za dużo otrąb, że ludność wiejska nie karmi bydła intenzywnie jak się karmi w Danii lub w Czechach i że trzeba nadmiar otrąb sprzedać zagranicą. (Oczywiście kupią te otręby chętnie Niemcy, którzy wypasają dużo świn) Rząd Polski zbadał sprawę i ponieważ się okazało, że istotnie niema co w Polsce robić z otrębami, rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 5 grudnia zezwolił na swobodny wywóz otrąb, i makuchów to znaczy bez cła. Stwierdzono bowiem, że ludność wiejska mało kupuje otrąb z wielkich młynów, że mało jeszcze chowa bydła i świń, że wprawdzie lepiej jest w Poznanskiem na Pomorzu, na Podhalu, ale że w innych stronach Polski ludzie jeszcze nie rozumią, jaki to może być dochód z bydła. — Na szczęście, to rozporządzenie ministerjalne o niepobieraniu ceł obowiązuje tylko do 15 kwietnia br.

Co się tyczy mąki, to wobec urodzaju tegorocznego, zboża w Polsce wystarczy i aby wstrzymać dowóz mąki żytniej, zostało podwyższone cło przywozowe z 5 zł. na 16½ złotego, a od Nowego Roku został rozporządzeniem Rady Ministrów wprost zakazany dowóz do Polski wszelkich kasz z wyjątkiem kaszy gryczanej (hreczanej). Nadto już poprzednio, zaraz po żniwach i po dokonanym obrachunku plonów tj. od dnia 26 października zostało podwyższone cło przywozowe od wszelkich zbóz, grochu fasoli.

Tyle co do dowozu do Polski. Co się tyczy zas wywozu z Polski, to wobec dodatnich wyników żniw tegorocznych i wobec tego, że zboża nam wystarczy, Rząd popiera wywóz zboża zagranicę, bo w ten sposób przybędzie złota do kraju i rolnicy otrzymają lepsze ceny. Rząd popiera to w ten sposób, że otworzył granice celne, co więcej, że wyznaczył rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 6 listopada 1929 r. tak zwane premje wywozowe, które polegają na tem, że przy wywozie za granicę Rząd wypłaca 4 zł. za każdy metr owsa lub jęczmienia zaś 6 zł. za każdy metr żyta lub pszenicy, zaś przy wywozie kaszy jęczmiennej i wszelkiej mąki wypłaca 9 zł. za każdy metr. Chodzi o to, żeby sprzedać było nam łatwo za granicą, nawet za cenę tak zwaną dumpingową tj tańszą niż u nas w kraju w obrocie wewnętrzym. — Rozporządzenie to ministerjalne odnosi się jednak tylko do tak zwanych standaryzowanych zbóż, kasz i mąki. Co to jest standaryzacja nie piszę bliżej, bo przypuszczam że Podhalanie czytając gazety wiedzą o tem chyba. W związku z tem jest to, że wywozem zajmuje się wyłącznie „Związek eksporterów zboża". — Handlarze zboża nie są zadowoleni z takiej organizacji, że zyski idą dla rolników, robią tedy zarzuty Rządowi, że prowadzi złą politykę celną i spodziewają się, że wobec zmiany w osobie ministra rolnictwa, która teraz nastąpiła, też się zmieni polityka zbożowo celna.

(J. Sabig)

Fabryki na Podhalu. Góry i wody, marne zboża, lepsze koniczyny i lasy — tak na ogół wygląda Podhale. Rolnik na Podhalu jest w gorszem położeniu niż rolnik w innych stronach Polski, gdzie gleba jest lepsza, ratuje się tylko bydłem i drzewem.

Oby też fabryki rozwinęły się na Podhalu, to byłoby lepiej, bo mieliby ludzie zarobki, rodziny nie potrzebowałyby dzielić gruntów i rozdrabniać je coraz więcej. bo część poszłaby do fabryk i znalazłaby tam zajęcie. a wiadomo, że fabryki dobrze płacą częstokroć, zwłaszcza tak zwanym robotnikom kwalifikowanym.

Najwyżej rozwinięty jest na Podhalu przemysł fabryczny w Żywieczyźnie. I tak jest w Węgierskiej Górce ogromna odlewnia żelaza. dalej fabryka w Sporyszu, oraz fabryka duża wyrobów drucianych w Zadzielu, fabryka mebli giętych w Łodygowicach, dalej kilka fabryk żywieckich jakoto fabryka papieru i Solali, fabryka maszyn Rübnera, odlewnia żelaza Lechja, oraz jeszcze liczniejsze fabryki na Zabłociu jakoto fabryka tektury Starka, fabryka mydła, fabryka lakierów, fabryka futer, liczne cegielnie. Odrębny dział stanowią liczne fabryki arcyksiążęce, jakoto browar — jeden z największych w Polsce i liczne fabryki drzewne i tartaki.

W innych powiatach Podhala niema tak obfitych i wielkich fabryk, są chyba wielkie tartaki w makowskiem i w sądeckiem i wielka rafinerja nafty w limanowskiem.

Ciekawą rzeczą byłoby zbadać, czy ludność podhalańska korzysta z możności zarobku w tych fabrykach i czy prawda jest, że we fabrykach tych jest bardzo dużo napływowej ludności „z lachów", bo jak powiadaja, Podhalanie nie garną się do roboty we fabrykach, które mają pod nosem. Jeśliby to było prawdą; to możeby kto wyjaśnił w Podhalance, dlaczego to, bo przecież trudno zrozumieć, dlaczego ludzie miejscowi nie korzystają z zarobków i fabryki sprowadzają obcych ludzi. (Sabig).

„Podhale tańczy" taki jest tytuł nowej sztuki teatralnej w 3 aktach wystawionej w Warszawie i granej codziennie od 2 tygodni. Sztuka napisana jest przez pp. Rytarów z Zakopanego, muzyka inż. Mierczyńskiego z Warszawy. Cześć im za to, że szerzą hyr Podhala tutaj w stolicy. Aktorzy pocą się i mozolą, aby naśladować naszych ludzi i w mowie i w śpiewie i w tańcu, a także w bijatyce. Najcenniejszą rzeczą jest w tej sztuce strona muzyczna, a wiadomo, że muzyka podhalańska budzi w sztuce polskiej duże zainteresowanie. (Sabig)

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalanska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.